

WOJCIECH T. PYSZKOWSKI

NOTATKI

*NIESEKRETNY DZIENNIK
siedemdziesięciosześcioletka*

CZAS ZARAŻY

Wczesna epoka koronawirusowa

2020



WOJCIECH T. PYSZKOWSKI

NOTATKI

NIESEKRETNY DZIENNIK siedemdziesięciosześcioletka

CZAS ZARAŻY

WCZESNA EPOKA KORONAWIRUSOWA

2020

Copyright by Wojciech T. Pyszkowski 2020

Projekt okładki: Anna Bugaj Janczarska

ISBN e-book 978-83-967023-2-6

ISBN druk 978-83-967023-3-3

Wydanie I 2023

Wydawca: Mondo

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości bez zgody
wydawcy zabronione.

*Mojej żonie, Izabeli, pierwszej, uważnej i krytycznej czytelniczce
egzemplarza roboczego notatek oraz reszcie Rodziny.*

STYCZEŃ

1 – środa

Wstaliśmy dopiero po ósmej. Pierwszy dzień Nowego Roku powitaliśmy oglądając transmisję Koncertu Noworocznego Filharmoników Wiedeńskich. Tym razem dyrygował Andris Nelsons, łotewski dyrygent młodego pokolenia niekonwencjonalnie ubrany w granatowo fioletowy, aksamitny żakiet ze stójką. Jak zwykle dominowały utwory rodziny Straussów, których słucha się z niezmienną przyjemnością. Koncert tradycyjnie okraszony wstawkami baletowymi Baletu Wiedeńskiego, w zabytkowych wnętrzach i plenerach.

Niepowtarzalna specyfika tego koncertu polega między innymi na umiejętnym i wyważonymłączeniu powagi podniosłego nastroju z elementami humorystycznymi. Niestety z roku na rok wystrój Filharmonii staje się coraz uboższy. Niegdyś wyróżniający się pięknymi obfitymi girlandami kompozycji kwiatowych, w tym roku ograniczony został już jedynie do punktowo zawieszonych bukietów, okalających podium orkiestry i balkony.

Oprócz utworów Straussów, zaprezentowano także uwerturę do operetki *Lekka kawaleria*. Franza von Suppe, oraz *Gawot*, Josepha Hellmesbergera.

Koncert zakończył się *Marszem Radetzkiego*.

Po muzycznej uczcie duchowej, sport – drugi dzień konkursu Czterech Skoczni, tym razem w Ga-Pa. Po serii eliminacyjnej, Kubacki 2, Żyła 8, Stoch 25, Kot 33, Hula 40. Serię finałową wygrał Norweg Lindvig, przed Niemcem Geigerem. Trzecie miejsce wywalczył Kubacki, zadziwiający ostatnio wysoką formą, ratujący honor naszych skoczków.

W Sylwestra odnotowano 1,2 tysiąca pożarów, w których zginęły dwie osoby, a dwanaście zostało rannych. Na drogach zginęło sześć osób, zatrzymano dziewięćdziesięciu sześciu nietrzeźwych kierowców. Do północy doszło do 19,5 tysiąca interwencji policji. Fajerwerki spowodowały ponad pięćdziesiąt pożarów.

Wyrzuciliśmy stary kalendarz wiszący w kuchni i zastąpiliśmy go nowym.

2 – czwartek

Pierwszy powszedni dzień 2020 roku. Nie wszyscy jednak ruszyli do pracy. Część pozostała na przedłużonym weekendzie. Z szarą rzeczywistością zmierzy się dopiero 7 stycznia, po święcie Trzech Króli.

Ja też mógłbym leżeć do góry brzuchem (w końcu, zasłużona emerytura), ale rozsądek kazał mi udać się do szacownego gmachu Sądu Rejonowego dla Warszawy Mokotowa, w Warszawie, gdzie mieszczą się wydziały Ksiąg Wieczystych, aby zaopatrzyć się w formularze KW-wpis. Bez nich nie uzyska się, cytując: „wykreślenia z dz. III KW roszczenia o zapłatę opłaty

za przekształcenie prawa użytkowania wieczystego w prawo własności, na podstawie załączonego zaświadczenia”. Oczywiście chodzi tu o zaświadczenie o uiszczeniu jednorazowej opłaty przekształceniowej. Bez tego nie można ubiegać się o wykreślenie roszczenia. Zresztą rzecz jest znana tym, których objęła likwidacja użytkowania wieczystego.

Wybrałem się tam właśnie dzisiaj, licząc na to, że będzie znacznie mniej ludzi, niż w zwykły dzień, niebędący w środku przedłużonego weekendu. I nie myliłem się. Tłumu nie było. Przy pomocy kompetentnego, obeznanego w sytuacji funkcjonariusza ochrony, szybko znalazłem odpowiedni formularz. Zorientowawszy się, że stanowi on dla mnie czarna magię, uzyskałem od niego także drobiazgową informację, gdzie co i jak wypełnić. Chwała mu za to!

Nie mogłem jednak od razu złożyć formularza, ponieważ potrzebny był podpis współwłaścicielki nieruchomości, Izy. Wróciłem więc do domu i spokojnie wypełniłem dwa (grunt pod mieszkaniem i miejscem garażowym). Złożę je w sądzie jutro, po opłaceniu opłaty sądowej – 250 złotych za każdy wniosek. Nieźle sobie za to liczą...

Mam nadzieję, że jutro też nie będzie dużo ludzi.

3 – piątek

Do gmachu Hipoteki dotarłem tak jak wczoraj, o godzinie 10.30. Ludzi było trochę więcej ale jeszcze nie na tyle, aby sytuacja wydawała się trudna do opanowania. Przywitałem się

z uczynnym strażnikiem wyraźnie zadowolonym, że go pamiętałem, przedarłem się przez tłumek oczekujących na wyświetlenie numerka, uprawniającego do wejścia do Biura Podawczego i wyciągnąłem z maszyny swój. Byłem piąty w kolejności do Wydziału X, któremu podlega dzielnica Wola. Potem rącho wspiąłem się po schodach na pierwsze piętro do kas, gdzie akurat nikogo nie było, zapłaciłem 500 złotych i spokojnie zszedłem na parter. Po pół godzinie wyświetlił się mój numer, B-32, i stanąłem przed okienkiem Wydziału X.

Wyglądająca na nieco zmęczoną i niezadowoloną kobieta, wzięła ode mnie wypełniony formularz wniosku dotyczącego mieszkania, przyjrzała się załączonemu do niego zaświadczeniu o uiszczeniu jednorazowej opłaty przekształceniowej w całości, po czym z wyrzutem spytała:

– Dlaczego pan mi podał kopię? – i dodała zrzędlawie – wszyscy usiłują załączać kopie i ja mam potem z tym problemy. Potrzebny jest oryginał.

Na szczęście byłem na to przygotowany i podałem jej żądany oryginał. Odczekałem chwilę i dla porządku oświadczyłem:

– Mam jeszcze jeden wniosek. – Mając na myśli ten, dotyczący garażu.

– A czy ma pan jeszcze jeden numer?

– Nie mam.

– Do każdego wniosku potrzebny jest osobny numer – pouczyła.

– Nie wiedziałem o tym.

– Przecież obok maszyny wydającej numerki wisi

odpowiednia instrukcja – dodała z naganą, na szczęście odbierając ode mnie formularz.

Odetchnąłem mając już przed sobą wizję ponownego oczekiwania w kolejce po wyciągnięciu żadanego numerka.

Kiedy odbierałem poświadczone kopie obu wniosków, zaproponowałem:

– Mogę wyciągnąć numerkę i przynieść go pani.

Przypomniałem sobie bowiem, że z jakichś powodów urzędniczeki w okienkach rozliczane są nie z ilości przyjętych wniosków, a jedynie na podstawie ilości numerków, które przynoszą interesanci.

– Nie, już nie potrzeba – odparła oschle.

Myszę, że jej decyzja związana była z tym, że na obu moich formularzach widniały te same nazwiska, a więc składane były przez te same osoby i dotyczyły nieruchomości pod tym samym adresem (tzw. dwa w jednym). Gdyby było inaczej, z pewnością musiałbym ponownie stanąć w kolejce.

O godzinie 11.30 byłem z powrotem na przystanku, czekając na tramwaj do domu.

Już po czterech miesiącach mamy otrzymać decyzję o dokonaniu odpowiednich wpisów do Księgi Wieczystej.

Wieczorem zadzwoniła koleżanka Izy, B., zapraszając nas na jutro, o godzinę 10, na śniadanie – jajecznica i parówki na gorąco. Spytałem, czy mogę przyjść w szlafroku. Odparła, że tak i że nawet w szlafmocy.

Schetyna zrezygnował z kandydowania na szefa PO, zaznaczając jednocześnie, że w wyborach będzie popierał Siemioniuca.

Kandydują jeszcze, Mucha, Budka, Arłukowicz i Zdrojewski.

Na świecie wrze po skutecznie dokonanym przez siły amerykańskie zamachu na lotnisku w Bagdadzie, w którym zginął gen. Kasem Sulejmani. Iran grozi odwetem.

W Polsce atakuje ptasia grypa. Jej ognisko wykryto w województwie lubelskim i w Wielkopolsce.

Do Komisji Weneckiej wpłynął wniosek marszałka Senatu, Grodzkiego, o opinię w sprawie tak zwanej Ustawy Represyjnej. Marszałek ma się spotkać w tej sprawie we środę w Brukseli z wiceszefową KE, Jourową.

4 – sobota

Dzisiejszy dzień pod znakiem wizyt towarzyskich. Rano na godzinę 10, pojechaliśmy do B. na śniadanie, które w rzeczywistości okazało się *brunchem*. Stół był zastawiony półmiskami z wędliną i różnego rodzaju serami. Na każdego czekała w miseczce połówka czerwonego grapefruita. Oprócz tego oczywiście chleb i przyprawy.

– Miała być tylko jajecznicza i parówki – zauważyłem z wyrzutem.

– Jajecznicza będzie później – odparła B.

– A czy możemy zjeść ją najpierw?

– Możecie – zgodziła się niezbyt zadowolona, że zmieniamy ustalony porządek rzeczy.

– Tylko żeby nie była za ścisła – zastrzegła przytomnie Iza.

– To zróbcie sobie sami. Ja wolę ścisłą – zarządziła Basia. –
Tutaj jest siedem jajek a na patelni już podsmażony boczek.

Iza wbiła jajka na patelnię. Poczekwała, aż białko lekko się zetnie i dopiero potem rozbełtała żółtka, starając się za bardzo nie mieszać, aby jajecznica przybrała konsystencję niepołączonych ściśle ze sobą, średniej wielkości dwukolorowych składników. B. obserwowała ten proces z miną świadczącą o tym, że pierwszy raz widzi robioną w ten sposób jajecznicę.

– Dla ciebie jeszcze za mało ścięta? – spytała Iza.

– Tak.

– To my sobie już nałożymy a ty resztę sobie dosmażysz.

I tym sposobem, rozpoczęliśmy *brunch* od pysznej jajecznicy, poprzez wędliny i sery, na grapefrucie kończąc, a więc w kolejności odwrotnej, niż to zaplanowała B. Parówek w ogóle nie było. Nie miało to jednak wpływu na miłą atmosferę, jaka zwykle towarzyszy naszym spotkaniom.

Potem jeszcze herbata, kawa i upieczony przez B. piernik.

Na koniec Iza kupiła od niej na „wyprzedaży garażowej”, węlniany żakiet, za jedyne 35 złotych. Wygląda w nim świetnie.

Do domu wpadliśmy na krótką przerwę, wystarczającą jednak na zjedzenie owoców i obejrzenie konkursu skoków trzeciego w turnieju Czterech Skoczni, rozgrywanego w Innsbrucku. Po serii eliminacyjnej, Kubacki 2, Stoch 11, Żyła 24. Po serii finałowej, Kubacki 2, Żyła 12, Stoch 15. Wygrał Lindvik. 3 miejsce dla Tande.

Wkrótce po odnotowaniu rezultatów turnieju byliśmy ponownie w samochodzie by o 16.30 zameldować się u znajomej Izy, M. Jak zwykle przygotowała coś na ząb, sama jednak nic nie

ruszyła, bowiem złapał ją jakaś niestrawność prawdopodobnie z powodu tego, co wcześniej jadła. My na szczęście nie odczuliśmy żadnego dyskomfortu.

Do domu wróciliśmy około godziny 20.30.

5 – niedziela

Rok temu rozpocząłem prowadzenie swoich *Notatek*. Była wtedy sobota i pierwszy, prawdziwie zimowy dzień z bielutkim śniegiem lecz niestety przy dodatniej temperaturze, więc nie leżał zbyt długo. Ja, świeżo po lekturze *Dzienników*, Andrzeja Łapickiego, które zmobilizowały mnie do notowania bieżących wydarzeń, afera w Komisji Nadzoru Finansowego (KNF), młody neofaszysta Andruszkiewicz wiceministrem cyfryzacji, turniej Czterech Skoczni przed ostatnim konkursem w Bischofshofen i Stoch w ogólnej klasyfikacji na piątym miejscu. Nadzieja na wygranie przez opozycję wyborów do PE i jesiennych do Sejmu i Senatu.

A rok później – zimy ani śladu. Dzień słoneczny, +5° C. Afera KNF nadal nierozliczona, przegrane wybory do PE i do Sejmu. Na otarcie łez, Senat w rękach opozycji. Pojawienie się w Sejmie Zjednoczonej Lewicy oraz Konfederacji, co bardziej zróżnicowało reprezentację szeroko pojętej opozycji. Andruszkiewicz nadal na stanowisku wiceministra cyfryzacji. Za to w Turnieju Czterech Skoczni znacznie lepiej. Mimo że Stoch prezentuje słabszą formę, to Kubacki budzi wielką nadzieję na wygraną. Przed ostatnim konkursem w Bischofshofen, który ma się rozegrać jutro, zajmuje pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej.

No i ciągle tłąca się nadzieja na zmianę lokatora Pałacu Prezydenckiego w rezultacie majowych wyborów.

Rozpocząłem pisanie swoich *Notatek* z mocnym postanowieniem systematycznego ich prowadzenia lecz nie do końca przekonany, że uda mi się to zrealizować. Nie miałem także jasnej wizji ich formy. Myślałem też, że je zakończę po upływie roku. Jednak po jakimś czasie stało się to dla mnie swego rodzaju nałogiem, z którym trudno zerwać. Forma notatek wykryształizowała się samorzutnie, nie ograniczając się jedynie do suchego przedstawiania faktów.

Dzisiaj więc, kiedy pomyślałem, że to już może być koniec, stwierdziłem ze zdumieniem, że czegoś będzie mi brakowało, że warto jednak nadal prowadzić ten specyficzny, subiektywny rodzaj kroniki wydarzeń.

Przyjemnie będzie później przewertować zapisane stronicie i przypomnieć sobie, co się wydarzyło, jakie zmiany nastąpiły na świecie i w moim prywatnym życiu.

A więc CIĄG DALSZY NASTĄPI!

6 – poniedziałek

Święto Trzech Króli, przywrócone wkrótce po zmianie ustroju. Przez długie lata nie było dniem wolnym od pracy. Pamiętam jednak, że w latach pięćdziesiątych XX wieku, siłą przedwojennej tradycji pozostawało jeszcze świętem. Ferie szkolne trwały wtedy dwa tygodnie, od Bożego Narodzenia do

7 stycznia. Nie organizowano okazjonalnych pochodów, tak jak teraz. Ograniczało się jedynie do ceremonii wewnątrzkościelnych, niekłujących w oczy ówczesnych komunistycznych władz.

Ani ja, ani Iza nie uczestniczymy czynnie w obchodach tego święta ani zresztą w innych kościelnych obrządkach. Traktujemy je jako część tradycji narodowej, w której zostaliśmy wychowani.

Dzisiaj pogoda zmienna. Pełne zachmurzenie i wilgotne, chłodne 0° C. Wciąż rano jest ciemno, co sprzyja długiemu spaniu. Obudziliśmy się dość późno i po śniadaniu snuliśmy się jeszcze po mieszkaniu w piżamach. W końcu, zmobilizowałem się i jako pierwszy wszedłem do łazienki, ku mojemu zaskoczeniu z rozpędu myjąc również głowę.

– Jestem czyściutki – zameldowałem Izie.

– Mnie się nie chce myć. Będę rozmemłana – oświadczyła Iza, przerywając czytanie *Angory*. – Jestem „memłą” – podsumowała.

– Nie musisz się myć. Pozostaniesz memłą z czystym sumieniem. Przyda ci się taki rozmemłany dzień na luzie – poradziłem jej przyjaźnie.

Iza jednak po pewnym czasie umyła się i nawet ubrała. Może, gdybym nie dał jej złego przykładu postąpiłaby inaczej.

Zjedliśmy owoce i wypiliśmy doskonałą kawę, po mistrzowsku zaparzona przez Izę. Ja uzupełniłem zaległości w *Notatkach* a Iza rozwiązała obie części Jolek, w dwóch kolejnych *Angorach*, odgadując konkursowe hasło. Główną nagrodą jest pensja Mariana Banasia, 15102 złotych, minus 10% podatku. Wkrótce wyśle rozwiązanie. A nuż będzie tym szczęśliwcem...

Spis treści

STYCZEŃ	5
LUTY	45
MARZEC	78
KWIECIEŃ	120
MAJ	171
CZERWIEC	215
LIPIEC	256
SIERPIEŃ	290
WRZESIEŃ	336
PAŹDZIERNIK	376
LISTOPAD	428
GRUDZIEŃ	476

Już wkrótce

NOTATKI

Niesekretny dziennik siedemdziesięciosiedmiolatka

CZAS ZARAŻY

Apogeum epoki koronawirusowej

Deltorząd.

2021

Tego autora w wydawnictwie e-bookowo

KAC
ROK
ZŁOŚĆ
MILE MORSKIE
EPIZOD
CIĄG DALSZY
KATASTROFA POD SMOLEŃSKIEM
HUMUS
NOTATKI 2019



O północy rozpoczęły się lata dwudzieste XXI wieku. Dotychczas zawsze słyszało się o latach dwudziestych XX wieku, które zapoczątkowały powstanie II Rzeczypospolitej i o wszystkich z tym związanych wydarzeniach politycznych, które doprowadziły do II Wojny Światowej.

Miałem nadzieję, że obecne lata dwudzieste, mimo niepokojów w Polsce i na świecie, tym razem dadzą początek szczęśliwej i harmonijnej erze w dziejach ludzkości.

Czy się myliłem?

Kontynuacja NOTATEK 2019.